

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX NR 72 (2215)

LUBLIN, ŚRODA 25 MARCA 1953 R. A

CENA 20 gr

Czcząc pamięć Towarzysza Stalina przodujący ludzie Lubelszczyzny wstępują do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Masy pracujące Lubelszczyzny manifestują swą miłość do wielkiego Nauczyciela ludzkości i swe przywiązanie do partii — kierowniczej siły

Załogi 6 kopalń zameldowały o przedterminowym wykonaniu kwartalnego planu wydobywania węgla

STALINOGRÓD (PAP). W ślad przodującą w naszym przemyśle węglowym kopalnią „Gottwald” o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych przedwzianych na trzy pierwsze miesiące br. zameldowali górnicy 5 dalszych kopalń śląskich.

W dniu 21 bm. o wykonaniu zadań planowanych na pierwsze 3 miesiące br. zameldowała załoga kopalni „Silesia”, w dniu 22 bm. meldunek taki złożyli górnicy kopalni „Karol”, a w dniu 23 bm. załogi kopalni „Concordia”, „Boże Dary” i „Pawel”.

Mobilizacja załóg po przemówieniu Bolesława Bieruta do górników oraz masowo podejmowane zobowiązania dla uczczenia pamięci Józefa Stalina przyczyniły się w decydującym stopniu do przedterminowego wykonania przez te kopalnie zadań produkcyjnych.

Dyskusja w senacie włoskim nad faszystowską ordynacją wyborczą

RZYM (PAP). W senacie włoskim rozpoczęła się kończąca dyskusja nad rządowym projektem „reformy” systemu wyborczego.

Wiceprzewodniczący senatu Molé, przemawiając w imieniu grupy niezależnych demokratów lewicowych, zdecydowanie wypowiedział się przeciwko temu projektowi. Podkreślił on, że projekt ustawy wyborczej został opracowany przez chrześcijańską demokrację w celu zachowania monopolu władzy.

W imieniu grupy „mieszanej” przemawiał senator — niezależny liberal Lucifero. Stwierdził on, że senatorzy wchodzący w skład tej grupy będą głosowali przeciwko rządowemu projektowi ustawy, ponieważ depce na podstawowe zasady konstytucji.

W imieniu grupy komunistycznej wygłosił przemówienie senator Spezzano, który oświadczył, że jego grupa będzie głosowała przeciwko projektowi ustawy. Wyraził on przekonanie, że jeśli nawet większość zaprobuję ten projekt ustawy, wyborcy potrafią udaremnić próby chadecji, zmierzające do ustanowienia jej dyktatury.

Socjaldemokrata Gonsales wypowiedział się za projektem ustawy.

Plac im. Stalina w Saint-Cyr we Fracji

PARYŻ (PAP). — Dnia 22 bm. odbyło się w mieście Saint-Cyr uroczyste zebrań mieszkańców, poświęcone przemianowaniu Placu Miejskiego na Plac im. Józefa Stalina. Na zebraniu przemawiał mer miasta, który podkreślił olbrzymią rolę Józefa Stalina w wojnie brzytności narodów przeciwko fałszywemu i w utrzymaniu pokoju w okresie powojennym. Masy pracujące w Saint-Cyr — stwierdził — zawdzięczają Józefowi Stalinowi wolność. Józef Stalin wykazał, że tylko w warunkach pokoju można zapewnić szczęście każdego człowieka.

w walce o realizację stalinowskich idei, wzmocnionym wysiłkiem w pracy i przez zgłoszenie się do partii.

Do komitetów gminnych i zakładowych, do podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy, wyższych uczelniach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, POM-ach i gromadach indywidualnych codziennie napływają podania o przyjęcie do partii.

Ogółem w naszym województwie 827 bezpartyjnych postanowiło oddać swe siły partii, aby w jej szeregach walczyć w życiu nieśmiertelne wskazania Towarzysza Stalina.

Z prośbą o przyjęcie do partii zwracają się ludzie bezpartyjni różnych środowisk, różnych zawodów, mężczyźni, kobiety i młodzież. Wśród tych, którzy zgłosili się do partii jest 247 robotników, 293 mało i średnio-rolnych chłopów, 211 robotników rolnych z PGR-ów, 123 członków spółdzielni produkcyjnych, 19 inżynierów i techników, są nauczyciele, studenci, dziennikarze. Wszyscy oni, mimo iż pochodzą z różnych odcinków naszego życia — mają jedną wspólną cechę: są przodującymi ludźmi swych środowisk. Wszyscy oni w ofiarnej

walce o wykonanie zadań budownictwa socjalistycznego ukochali stalinowskie idee, ukochali partię.

Zofia Kuchta — robotnica z Lubelskich Zakładów Chmielarskich pisze w podaniu o przyjęcie do partii: „...jestem przodownicą pracy, chcę być przodownicą pod każdym względem i dlatego proszę o przyjęcie mnie do partii, do organizacji przodowników w pracy i walce o nową Polskę”.

Podobne słowa wypowiadali na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w LPZB, jedni z najlepszych, najsumienniejszych pracowników Bazy Sprzętu i Warsztatów Mechanicznych, robotnicy: Władysław Tytus, Stanisław Kołodziej, Tadeusz Stypulski, Mieczysław Gil i Jan Kiljan.

Nie inaczej myśleli, zwracając się o przyjęcie do partii ZMP-ówki — Stanisława Waliukin z Lubelskich Zakładów Mięsnych i Danuta Bolibok z LWTP oraz studenci Zenon Mrówczyński i Aleksander Kołodziej.

Najlepsi, najbardziej świadomi spośród bezpartyjnych łączą swe życie z partią. Zwiększają się szeregi partii, krzepnie jej siła, umacnia się więź z masami.

Siewy na Lubelszczyźnie rozpoczęte

23 b.m. spółdzielcy z Dębów rozpoczęli siewy wiosenne. W pierwszym dniu zasiano około 30 ha pszenicy jarej.

Spółdzielnia planowała zakończyć akcję w okresie 20 dni termin ten został później skrócony do 15 dni.

Spółdzielcy z Dębów wzywają wszystkich spółdzielców z całej Lubelszczyzny do współ-

zawodnictwa w szybkim przeprowadzeniu siewów.

*

Siewy wiosenne na terenie woj. lubelskiego rozpoczął również zespół PGR Kock w powiecie łukowskim.

W gospodarstwach Białobrzegi i Wrzosów po dokonaniu wstępnych robót polowych rozpoczęto siew owsa. W gospodarstwach Podłodów, Borki i Ławki przeprowadza się przyorywanie obronika.

Ważne dekry Rady Państwa dotyczące ochrony mienia społecznego

WARSZAWA (PAP). Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w numerze 17, z dnia 23 bm. publikuje teksty dekretów Rady Państwa z dnia 4 marca 1953 r.: dekretu o wzmoczeniu ochrony własności społecznej, oraz dekretu o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — głosi pierwszy z dekretów — otacza własność społeczną szczególną troską i opieką oraz zapewnia jej szczególną ochronę. Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju Państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny. Wszelkie zamachy na własność społeczną winny być surowo karane”.

W dalszym ciągu dekret ustanawia surowe kary więzienia za kradzież, przywłaszczenie lub wyłudzenie mienia społecznego, obstrajając je szczególnie w stosunku do tych, którzy kradną mienie społeczne, będąc za nie odpowiedzialnymi z racji zajmowanego stanowiska.

Jeszcze surowsze kary ustanawia dekret dla przestępców wyrządzających szczególnie wielką szkodę interesom gospodarczym lub obronnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej względnie dopuszczających się rabunku, zagrażając życiu lub zdrowiu ludzkiemu. Również surowe kary więzienia oraz kary grzywny przewiduje dekret w stosunku do paserów kupujących lub przechowujących mienie społeczne z wiedzą, że pochodzi ono z kradzieży. „Każe naruszenie własności społecznej, jej całości i nietykalności, choćby najdrobniejsze — głosi drugi dekret — winno być surowo kara-

ne i spotkać się z moralnym potępieniem ze strony społeczeństwa”. Dekret ten ustala, że winny przestępstwa drobnej kradzieży mienia o wartości nie przekraczającej 300 zł. w uspołecznionym zakładzie pracy podlega karze od 6 miesięcy do roku więzienia. Kary od roku do 2-ch lat więzienia przewiduje dekret w stosunku do tych, którzy dopuścili się przestępstwa, będąc odpowiedzialnymi za ochronę, przechowanie lub zabezpieczenie mienia społecznego.

Wykonanie dekretów, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia powierzone zostało Ministrowi Sprawiedliwości i Prokuratorowi Generalnemu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rada Państwa uchwaliła dekret o wzmoczeniu ochrony własności społecznej oraz dekret o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami. Oba te dekry uzbierają nas do skuteczniejszej walki o pełne poszanowanie całości i nienaruszalności własności społecznej zarówno ogólnonarodowej, jak spółdzielczej, uzbrajają nas do walki o lepsze zabezpieczenie i ochronę naszego wspólnego mienia. Dekry te ostrzem swym wymierzone są przeciw wszelkim złodziejom własności społecznej, przeciw paserom i innym wydrwigroszom. Znaczenie tych dekretów polega na tym, że umacniają one włas-

Masy pracujące Czechosłowacji wyrażają swe zaufanie Prezydentowi Zapotocky'emu

PRAGA (PAP). — Gdy rozeszła się wiadomość, że Zgromadzenie Narodowe wybrało Antonina Zapotocky'ego Prezydentem Republiki, na zamek praski poczęli przybywać liczni obywatele, aby złożyć nowemu Prezydentowi serdeczne życzenia. Wiele osób składało podpisy na listach gratulacyjnych.

Prezydent A. Zapotocky kilkakrotnie przemawiał z balkonu do zgromadzonych na podwórzu zamkowym tłumów. Dziękując za życzenia i owacje Prezydent A. Zapotocky podkreślił, że najlepszym uczczeniem pamięci Klementa Gottwalda będzie dalsze kroczenie wskazana przez niego droga, realizowanie ideałów, o które walczył Gottwald. Słubuje — mówił Prezydent A. Zapotocky — że ze wszystkich sił pracować będę w tym kierunku. Wierzę, że będziecie mi pomagać. Realizowanie wielkich zadań postawionych przez Klementa Gottwalda możliwe jest tylko wspólnym wysiłkiem całego ludu pracującego pod przewodnictwem naszej Partii Komunistycznej.

Masy pracujące Czechosłowacji manifestowały swe głębokie zadowolenie z powodu wyboru Antonina Zapotocky'ego w setkach przesłanych mu depesz i w licznych rezolucjach uchwalonych przez załogi różnych przedsiębiorstw. Wyrażając zaufanie Antoninowi Zapotocky'emu klasa robotnicza daje jednocześnie wyraz przekonaniu, że poprowadzi on naród czechosłowacki do zwycięskiego wykonania wskazań Klementa Gottwalda.

Załoga największej w Czechosłowacji budowli socjalizmu — Nowej Huty im. Klementa Gottwalda w Kunczycach — słubuje, że pod kierownictwem Prezydenta wykona wszystkie swe zobowiązania i przyczyni się do jak najszybszego zbudowania socjalizmu w Republice Czechosłowackiej.

Górnicy przodującej kopalni im. A. Zapotocky'ego w zagłębiu węglowym Kladno zobowiązali się, że do końca bieżącego roku wydobędą ponad plan 10.650 ton węgla. Oświadczają oni, że wierność Antonina Zapotocky'ego klasie robotniczej stanowią rękojmię, że będzie on prowadził ją dalej tą samą drogą co Klement Gottwald. Załoga fabryki „Auto-Praha” złożyła słubowanie: „Pod kierownictwem Prezydenta Antonina Zapotocky'ego wykonamy pięcioletnią gottwaldowską”. W depeszy do nowego Prezydenta pracownicy tej fabryki przyrzekają, że zespolą się jeszcze ściślej wokół Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Również masy pracujące Słowacji witwały z radością wybór A. Zapotocky'ego na Prezydenta Republiki.

Masowe demonstracje w Trizonii przeciwko ratyfikacji układów wojennych

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi o licznych wiecach protestacyjnych w Niemczech zachodnich, na których przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa zachodnio-niemieckiego oświadczają, że nigdy nie uznają układów narzuconych im przez reżim berliński i że walczyć będą zdecydowanie przeciwko próbom wprowadzenia ich w życie.

Członek SPD Margaret Kisslich, mówiąc o jedności działania komunistów i socjaldemokratów, oświadczyła, że ratyfikowanie przez reakcyjną większość parlamentu bońskiego układów wojennych powinno stać się sygnałem ostrzegawczym dla zachodnio-niemieckiej klasy robotniczej. Jedność działania socjaldemokratów, komunistów i robotników bezpartyjnych stanowi gwarancję, że układy wojenne z Bonn i Paryża nie zostaną zrealizowane. Do walki przeciwko wprowadzeniu w życie układów wojennych wezwał ludność Niemiec zachodnich b. sekretarz za-

ządu CDU w Wirtembergii, Arthur Ketterer.

W Hamburgu odbył się wiec protestacyjny, którego uczestnicy przesłali przedstawicielom Rady „Zgromadzenia Niemieckiego” pismo z wyrażeniami podziękowania za ich ofiarną walkę o jedność Niemiec i pokój.

Uczestnicy wiecu w Monachium złożyli przyrzeczenie, że walczyć będą zdecydowanie przeciwko urzeczywistnieniu układów wojennych.

Mieszkańcy Lubeki zorganizowali pochód demonstracyjny, w czasie którego domagali się ustąpienia rządu Adenauera.

ści wroga, doprowadzenie do świadomości każdego człowieka w Polsce zrozumienia tego, że wszyscy jesteśmy zobowiązani i obojętnie zainteresowani w aktywnej obronie mienia społecznego, że ten kto kradnie, kto narusza własność społeczną, działa na szkodę Ojczyzny, działa na szkodę każdego z nas.

Tej wielkiej pracy masowo - politycznej nie można traktować jako jednorazowej akcji. Walka o socjalistyczny stosunek do własności społecznej — to jeden z odcinków walki o nową moralność, o nową, socjalistyczną świadomość, o dalszy wzrost siły naszej Ojczyzny.

Spółczeństwo francuskie potępia układy wojenne

PARYŻ (PAP). W niedzielę odbył się na terenie całej Francji przy czynnym poparciu ludności dzień akcji komitetów obrońców pokoju. Obok hasła wzywających do zaprzestania wojen w Korei i w Vietnamie, do zawarcia paktu pięciu mocarstw, do odzyskania niezawisłości narodowej, naczelnym hasłem dnia była walka przeciwko układowi wojennemu z Bonn i Paryża, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W całym kraju odbyły się wiece i demonstracje protestacyjne. Policja na próżno usiłowała przeszkodzić demonstracjom. Na jednej z ulic Paryża policja zaatakowała kobiety, wyrzucając im kwiaty, które miały być złożone przed pomnikiem poległych. Dwie kobiety aresztowano.

Samolot USA rozmyślnie pogwałcił granicę państwową ZSRR

Protest rządu radzieckiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Dnia 18 marca br. ambasada Stanów Zjednoczonych w ZSRR skierowała z polecenia swego rządu notę do ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR. Nota twierdziła, że 15 marca br. samolot wojskowy USA typu „RB-50” został rzekomo napadnięty przez pościgowce radzieckie nad otwartym morzem w punkcie o koordynatach 54° 02' szerokości północnej i 161° 04' długości wschodniej (u wybrzeży Kamczatki). W Związku z tym nota USA zawierała protest.

Dnia 21 marca br. ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady USA w Moskwie odpowiedź, która głosi m. in.:

„Według sprawdzonych danych ustalono, że bombowiec amerykański typu „B-29” pogwałcił (15 marca br. o godzinie 11,57 według czasu lokalnego) w rejonie przylądka „Kriestowyj” (południowa część półwyspu Kamczatka) granicę państwa ZSRR i przeleciał nad terytorium Kamczatki około 70 km w odległości 15 — 17 km od linii brzegu, docierając niemal do wierzchołka „Mutnowskaja”, a następnie zawrócił w kierunku morza. O godzinie 12,26 bombowiec amerykański typu „B-29” ukazał się znowu,

pogwałcając granicę państwową ZSRR na północno wschód od miasta Pietropawłowsk — na Kamczatce w rejonie osiedla „Zupanowo”.

Dobra pogoda, która w obu wypadkach umożliwiała załodze samolotu dokonywanie obserwacji wzrokowych na dużą odległość, wyklucza ewentualność utraty orientacji i potwierdza, że wyżej wspomniane dwukrotnie pogwałcenie granicy państwowej ZSRR było wyraźnie rozmyślne.

Gdy dwa pościgowce radzieckie

wystartowały i zbliżyły się do bombowca amerykańskiego, który po raz drugi pogwałcił radziecką granicę państwową, otworzył on ogień do pościgowców radzieckich. Jeden z samolotów radzieckich w celu samoobrony był zmuszony odpowiedzieć ogniem, po czym samolot, który pogwałcił granicę, zawrócił i zniknął oddalając się od brzegu radzieckiego w kierunku wschodnim.

Z uwagi na to, że wyżej przytoczone dane potwierdzają fakt pogwałcenia przez amerykański samolot wojskowy granicy państwowej ZSRR, rząd radziecki składa wobec rządu Stanów Zjednoczonych protest przeciwko wspomnianym wypadkom pogwałcenia granicy i oczekuje, że rząd Stanów Zjednoczonych podejmie odpowiednie kroki, aby nie dopuścić w przyszłości do pogwałcenia państwowej granicy ZSRR przez samoloty amerykańskie”.



Wykonuj swój plan
CO DZIEŃ
CO GODZINĘ

NIEPORZĄDKI W HUCIE SZKŁA W PARCZEWIE

Zie się dzieje w Hucie Szkla „Odrodzenie” w Parczewie. Brak dyscypliny pracy powoduje często przestoje w produkcji, trwające nie raz do dwóch tygodni. Prowadzi się tu też rozrzutną gospodarkę materiałami potrzebnymi do produkcji. Mimo, że do wanny sypie się taką ilość surowca oraz spala tyle węgla, ile potrzeba do pracy 8—10 warsztatów, najczęściej pracuje ich tylko 4—5. Zniechęcenie robotników powoduje również fakt, że na skutek przekroczenia limitu finansowego, bank wstrzymał wypłatę pieniędzy i robotnicy po wielu petycjach otrzymali pobory dopiero w dniu 14.3 br.

A Zarząd śpi i nie interesuje się wcale tym, jak przebiega produkcja w zakładzie. Skargi robotników pozostają bez echa, w rezultacie plany produkcyjne nie są wykonywane i w zakładzie szerzy się bumelanctwo. Zarząd huty w ogóle nie przejawia troski o pracowników.

Brak zainteresowania widać również ze strony Związku Branżowego. Wprawdzie ze Związku Branżowego przyjeżdżali tu kilkakrotnie przedstawiciele, którzy mieli możliwość stwierdzić na miejscu niedociągnięcia w produkcji oraz słuszność zarzutów stawianych przez robotników, ale nie uczynili nic, aby istniejący stan polepszyć. Kierownictwo Związku Branżowego stara się zwinąć winę na zarząd huty a zarząd huty swoje niedociągnięcia tłumaczy brakiem dostatecznej opieki ze strony Związku Branżowego. Robotnicy widząc to tracą zaufanie do swoich władz zwierzchnich a nie czując nad sobą należytej kontroli opuszczają się w pracy. Traci na tym zakład i państwo. Tracą robotnicy.

Czas już najwyższy skończyć z bumelanctwem i marnotrawstwem, czas, aby sprawą tą zajęły się właściwe czynniki, zbadały ją na miejscu i dopomogli załodze do przezwyciężenia istniejących niedociągnięć. Huta „Odrodzenie” musi plany produkcyjne wykonywać.

PRZODUJĄCY LUDZIE

Lubelskiej Fabryki Wag zawdzięczają wykonanie planu w I dekadzie marca br. w 35,8 proc. wydajnej

pracy takich pracowników jak Henryk Kędzior wyrabiający 320 proc. normy, Stanisław Kopeć (regulant) — 290 proc., Stanisław Kostyla (ślusarz) — 205 proc., Władysław Puma (regulant) wyrabiający 185 proc. normy. W szeroko zainicjowanym współzawodnictwie bierze udział prawie cała załoga LFW z przodującą brygadą stolarzy Romana Mościłbrodzkiego, wyrabiająca 160 proc. normy i brygadą Romana Wójtowicza, wyrabiająca 210 proc. na czele.

DOBRE PRACUJĄ LUBELSKIE ZAKŁADY METALOWO-ELEKTRYCZNE

które plan I dekady marca wykonały w 33,5 proc. Dzięki należytej opiece dyrekcji trudności, jakie istniały na początku miesiąca zostały całkowicie pokonane. Surowiec dostarczony jest na czas, zakład pracuje rytmicznie, a szeroko rozwijające się współzawodnictwo mobilizuje załogę do wydajniejszej pracy i przekraczania planów produkcyjnych. Załoga Lubelskich Zakładów Metalowo - Elektrycznych podjęła zobowiązanie wykonania planu miesięcznego do dnia 28.III br. W realizacji postawionych przed załogą zadań wyróżniają się w Zakładzie Nr 1 tacy ludzie jak Tadeusz Jakubowski — kowal, Tadeusz Kulczycki — gisler, Kajetan Szymonowicz — ślusarz, Stefania Cegiarska — elektryk, itd. Z zakładu Nr 2: Antoni Mazur — frezer, Mieczysław Tkaczyk — tokarz oraz Adolf Suszek z brygady młodzieżowej, który wyróżnił się pilnością i sumiennością przy renowacji maszyn.

CORAZ LEPIEJ PRACUJĄ

Lubelskie Zakłady Metalowe, które plan I dekady marca wykonały w 34 proc. Wykonanie planu przez załogę ułatwił fakt, że część załogi została przeniesiona do wykonywania prac usługowych z materiału powierzonego przez zamawiających. Szwankuje jednak w dalszym ciągu zaopatrzenie zakładu w materiał potrzebny do normalnej produkcji.

Coraz lepiej rozwija się w LZM współzawodnictwo międzybrygadowe, w którym wyróżniają się brygady: tokarska i blacharska.

Dobre wyniki osiągnęte we współzawodnictwie gwarantują, że mimo podwyższonego o 30 proc. planu załoga zadania swoje w marcu zrealizuje w pełni.

Imperialiści amerykańscy uniemożliwiają wprowadzenie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). 21 marca w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ zakończyła się dyskusja nad sprawozdaniem Komisji ONZ dla spraw rozbrojenia.

Delegat Indii Menon, podkreślając niezadowolające wyniki pracy Komisji dla spraw rozbrojenia, oświadczył, że debata nad rozbrojeniem nie będzie mogła dać pozytywnych wyników, dopóki w Zgromadzeniu Ogólnym i we wszystkich organach ONZ nie zajmą miejsca legalni przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej. Dodał on, że delegacja hinduska poprze wszystkie propozycje, mające na celu redukcję zbrojeń oraz za-

kaz broni atomowej, broni bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Delegat Związku Radzieckiego W. Zorin podkreślił, iż większość mówców występujących w dyskusji stwierdziła, że Komisja dla spraw rozbrojenia nie wykonała swych zadań.

Jeśli ONZ rzeczywiście dąży do utrzymania pokoju i usunięcia groźby nowej wojny — powiedział Zorin — to powinna uczynić wszystko co leży w jej mocy, aby położyć kres wyścigowi zbrojeń i aby doprowadzić do redukcji zbrojeń oraz do zakazu broni atomowej, będącej bronią wybitnie agresywną.

Zorin przypomniał, że delegacja radziecka oświadczyła niejednokrotnie co następuje:

1) Rząd radziecki wypowiada się za dostarczeniem wszystkich informacji na temat sił zbrojnych i stanu zbrojeń łącznie z danymi do-

tyczącymi broni atomowej i broni wojennych, rozmieszczonych na obcych terytoriach natychmiast po obojętnej uchwale w sprawie redukcji zbrojeń i w sprawie zakazu broni atomowej.

2) Związek Radziecki wypowiada się za ścisłą kontrolą międzynarodową i za stałą inspekcją.

Delegat radziecki omówił szczegółowo projekt rezolucji zgłoszony przez delegację ZSRR w dniu 19 marca.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji radzieckiej, który pod naciskiem delegacji amerykańskiej został odrzucony.

Większością głosów Komisja Polityczna zaaprobowała projekt rezolucji zgłoszony przez przedstawicieli USA i 13 innych państw, który zaleca komisji dla spraw rozbrojenia kontynuowanie pracy na podstawie zasad zawartych w propozycji amerykańsko - angielsko - francuskiej.

Premier Egiptu

żąda stanowczo

ewakuacji strefy

Kanalu Sueskiego

MOSKWA PAP. Jak donosi Agencja TASS z Kairu z powołaniem się na prasę egipską, premier Egiptu gen. Naguib, odbywający obecnie podróż po górnym Egipcie, oświadczył, w swym przemówieniu na wiecu w Assuan, że Egipt żąda bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanalu Sueskiego.

W miejscowości Isne Naguib oświadczył: „Domagamy się bezwarunkowej ewakuacji, a jeśli zajdzie potrzeba — użyjemy siły”. W Assuanie i Kom-ombo gen. Naguib rzucił hasło: „Ewakuacja lub śmierć!”.

W telegraficznym skrócie

Na mocy zarządzenia amerykańskich władz okupacyjnych rodzina oberkara hitlerowskiego, byłego „Reichsfuehrera” SS i policji — Himmlera, w osobach jego żony i dzieci, otrzymała z powrotem jego skonfiskowane dotychczas dobra ziemskie. Nadzwyczajne względy Amerykanów wobec rodziny sprawcy zamordowania milionów ludzi wywołały ogromne oburzenie społeczeństwa, zwłaszcza wśród ofiar reżymu hitlerowskiego.

W niedzielę odbyły się we Włoszech liczne demonstracje ludowe przeciwko montowaniu agresywnego bloku pod nazwą „europejskiej wspólnoty obronnej”. O masowych wleczkach protestacyjnych donoszą z Genul, Taranto, Bari, Ferrary, Verony, Reggio-Emilii, Neapolu, Cagliari i z innych miejscowości.

Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, agresorzy amerykańscy nadal stosują w Korei broń chemiczną.

18 marca w pobliżu miasta Phenan w prowincji Konwon samoloty amerykańskie rzuciły bomby z gazami trującymi na grupę robotników koreańskich, pracujących przy naprawie wozów. Około 50 robotników wskutek działania gazu trującego straciło wzrok.

W poniedziałek prezydent republiki austriackiej Koerner powierzył misję utworzenia nowego rządu przewodniczącemu tzw. „partii ludowej” Juliuszowi Raabowi.

W Glasgow odbyła się konferencja Szkockiej Organizacji Partii Komunistycznej.

Sekretarz organizacji William Lockien wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że w Szkocji wzrastają wpływy partii komunistycznej, czego dowodem jest m. in. fakt, że do szkockiej organizacji wstąpiło od początku bieżącego roku 600 nowych członków.

Rozmawiamy z czytelnikami o sytuacji międzynarodowej

Sprawa wszystkich narodów

Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec, tow. Max Reiman, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika „Freies Volk” oświadczył: „Zgoda większości deputowanych Bundestagu na głosowanie na rzecz wojennych układów stol w rażącej sprzeczności z jednomyślną wolą narodu niemieckiego, który konsekwentnie odrzuca układy i coraz głośniej domaga się zwolnienia konferencji czterech wielkich mocarstw, traktatu pokojowego z Niemcami, przywrócenia jedności Niemiec i wycofania wojsk okupacyjnych. Decyzja powzięta wbrew tej jednomyślnej woli narodu, w warunkach faszystowskiego terroru policyjnego, nie może być i nie będzie obowiązująca dla narodu niemieckiego. Oba układy są dla narodu niemieckiego nieważne”.

Okoliczności, które towarzyszyły przeforsowaniu przez Adenauera wojennych układów, dobitnie świadczą o stosunku narodu niemieckiego do wojennej polityki bońskiego pupilka Waszyngtonu. Fakt, że Adenauer i jego współpracownicy potrzebowali aż 10 miesięcy na ratyfikację układów, które zostały podpisane z końcem maja ub. r. — ma swoją głęboką wymowę. W okresie podpisywania tych układów Waszyngton i Adenauer na prawo i lewo trąbili, że ratyfikacja układów jest kwestią dni, najwyższej tygodni. Reakcyjna prasa amerykańska twierdziła, że z chwilą podpisania układów wszystko później potoczy się już gładko, że ich ratyfikacja w bońskim Bundestagu będzie formalnością.

Otóż „formalność” ta sporo czasu zabrała Waszyngtonowi i Adenauerowi, 10 miesięcy, w czasie których pod naciskiem opinii społeczeństwa zachodnio - niemieckiego adenauerowski Bundestag zwlekał, odkładał, kluczył. 10 miesięcy, w ciągu których rząd Adenauera wszelkimi sposobami usiłował zdławić opór szerokiej mas narodu niemieckiego. Terror policyjny, kłamstwa i oszczerstwa były jedyną bronią zachodnio-niemieckiego następcy Hitlera.

Pomocy Adenauerowi udzielało kierownictwo ollenauerowskiej partii socjaldemokratycznej, która za parawanem rzekomej opozycji dokładała wszelkich starań, by uspić poczucie patriotów niemieckich, oszukać ich i umożliwić

Adenauerowi kontynuowanie polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przekształcania kraju w bazę amerykańskiej agresji. Ollenauer i jego współpracownicy z kierownictwa SPD oficjalnie występowali przeciwko Adenauerowi. Równocześnie dawali oni niedwuznacznie do zrozumienia politykom waszyngtońskim, że są zwolennikami remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Gra godna najhaniebniejszych tradycji niemieckiej socjaldemokracji. Ollenauerowi chodzi po prostu o to, by jemu i jego współpracownikom powierzono zostało przez Waszyngton prowadzenie zbrodniczej polityki, którą dziś realizuje Adenauer.

Mimo policyjnego terroru, mimo kłamstw i pomocy Ollenauera, Adenauerowi nie przyszło z łatwością przeforsowanie wojennych układów, zmierzających do utrwalenia rozbitcia Niemiec i utrwalenia okupacji amerykańskiej w Niemczech zachodnich, układów wkrzeszających hitlerowski Wehrmacht i gotujących narodowi niemieckiemu los mięsa armatniego, a jego ojczyźnie los pola bitewnego.

Gmach Bundestagu w chwili, gdy Adenauer przeforsowywał układy wojenne, otoczony zasiekami z drutu kolczastego, wyglądał jak oblężona forteca. 2500 policjantów zachodnio-niemieckich walczyło z tysiącami demonstrantów, protestujących przeciwko remilitaryzacji.

Uchwalenie wojennych układów przez boński Bundestag zostało z oburzeniem przyjęte przez naród niemiecki. Wyrazem tego są potężne demonstracje w całych Niemczech zachodnich. Na murach miast ukazały się ulotki i plakaty, wzywające do energicznego przeciwstawienia się realizacji haniebnych uchwał Bundestagu. Izba Ludowa i Izba Krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrażając wolę dziesiątków milionów Niemców, wystosowały odezwę, w której stwierdzają, że ratyfikowane przez Bundestag boński układy nie mają żadnej mocy obowiązującej i wzywają naród niemiecki, by zobowiązał się uroczyście, że drogą wspólnej walki wszystkich patriotów niemieckich nie dopuści do wprowadzenia w życie postanowień tych układów. „Dziś — stwierdza odezwa — gdy reżim adenauerowski przekształca Niemcy zachodnie w amerykańską bazę wojenną, obo-

władkiem każdego uczciwego Niemca jest włączyć udział w walce o obalenie tego reżimu zdrady narodowej i utworzenie drogi do objęcia władzy w Niemczech zachodnich przez siły patriotyczne”.

Opór przeciwko wojennym układom ogarnia wszystkie warstwy społeczeństwa niemieckiego. Wyrazem tego jest chociażby oświadczenie b. kanclerza Wirtha (z partii chadeckiej), który powiedział:

„Można ratyfikować rozmaite dokumenty i papiery. Ale nie można ratyfikować rzeczy, które nie istnieją. Nie istnieje i nigdy nie będzie zgoda narodu niemieckiego na uwiecznienie podziału ojczyzny, na okupację amerykańską i na remilitaryzację”.

W swej walce przeciwko układom wojennym naród niemiecki ma czynne poparcie wszystkich bojowników o pokój, wszystkich patriotów, którzy w remilitaryzacji Niemiec zachodnich i w polityce utrwalenia rozbitcia Niemiec widzą poważne zagrożenie pokoju. I tak np. wiadomość o haniebnej uchwale Bundestagu bońskiego wywołała falę oburzenia we Francji, gdzie nawet reakcyjna prasa zmuszona jest pod naciskiem francuskiego społeczeństwa wyrażać daleko idące zastrzeżenia pod adresem waszyngtońsko - adenauerowskiej polityki odbudowy niemieckiego imperializmu. Akcja społeczeństwa francuskiego przeciwko układom, które francuski rząd zdrady narodowej chciałby z kolei przeforsować we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, kępuje ręce ministrom zdrady, zmusza ich do kluczenia, co z kolei wywołuje gniew polityków waszyngtońskich i ich przybocznych hersztów, Adenauera, oraz doprowadza do dalszego pogłębiania się sprzeczności w obozie imperialistycznym.

Sprawa wojennych układów jest sprawą wszystkich pokój miłujących narodów, gdyż jest ściśle związana z zagadnieniem pokoju i bezpieczeństwa narodów. I dlatego wysiłki patriotów niemieckich i francuskich znajdują pełne poparcie światowego obozu pokoju, który pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego czujnie śledzi zbrodnicze knowania amerykańsko - adenauerowskich następców Hitlera.

R. /

Będziemy walczyć o naszą wspólną sprawę o pokój i socjalizm na całym świecie

Ze spotkania z przedstawicielami młodzieży koreańskiej, chińskiej i czechosłowackiej w Lublinie

Tę słoneczną, marcową niedzielę nazywam dniem radości. Są przeżycia, które jeszcze bardziej potęgują poczucie siły, niezłomnej wiary w zwycięstwo prawdy i pokoju na całym świecie. I właśnie dlatego ów dzień spędzony wśród najmiłszych sercu gości — młodzieży z dalekiej Azji — wśród rozentuzjanzmowanej młodzieży lubelskich fabryk i szkół pozostawił w mej świadomości głęboki niezatarty ślad. A może to zbyt patetyczne słowa. Lepiej i prościej powiedział to samo Hieronim Okonowski, młody przodownik pracy z FSC, im. Bolesława Bieruta, który ści-

Najdziwniejsze jest to, że niejedyn Polak, Niemiec czy Czech właśnie od Coi-Li-cha mógłby nauczyć się radości. Pomimo to, że w Phenianie nie ma przecież ani jednego całego domu a Coi-Li-cha młody, 22 letni chłopiec spędził na froncie 12 koszmarnych miesięcy, że przeżył śmierć swych najbliższych, że jego twarzy bije siła i pogoda, taka właśnie wola przetrwania i siła walki, jaka z pewnością pozwala tysiącom jego braci pracować bez pardonu amerykańskich piratów. Nie dziwię się wcale, że na piersi Coi-Li-cha lśni srebrny Order Sławy, najwyższe odznaczenie za odwagę

„Moje rodzinne miasto to zgłiszcza i ruiny. Nie pozostało nic... Ale pod ziemią tętni życie. Nie usłyszysz płaczu, nie zobaczysz rozpacz. Tam, pod ziemią, koreańscy robotnicy produkują broń dla frontu, tam odbywają się targi, wyświetla się filmy. — W podziemnych szkołach dzieci uczą się tak jak u was historii, przyrody, matematyki.

Nasz naród się nie załamie, będziemy walczyć dopóty, dopóki nie zwyciężymy. Chcę wam, kochani, przekazać serdeczne pozdrowienia od koreańskiej młodzieży. Chcę wam powiedzieć, że my od was, budujących swoją piękną ojczyznę, te piękne nowe domy, które widziałem w Warszawie, od was czerpiemy siłę do dalszej walki. I wierzymy w to, że i u nas nastanie pokój, że i my wyjdziemy spod ziemi, by tak jak wy, cęścić się słońcem i światłem, że będziemy odbudowywać nasz kraj.

Z wielką miłością mówi Coi-Li-cha o Stalinie. O tym, że imię wielkiego Wodza zagrzewa do boju koreańskich żołnierzy, że do ostatniej kropli krwi będą oni walczyć o to, by móc w swoim kraju wcielić w życie jego idee.

I właśnie dlatego, że Stalin żyje w sercach koreańskiego ludu Coi-Li-cha powtarza mocno swoje sugestywne: „Fechanum zenzian ul Sunhi handa“.

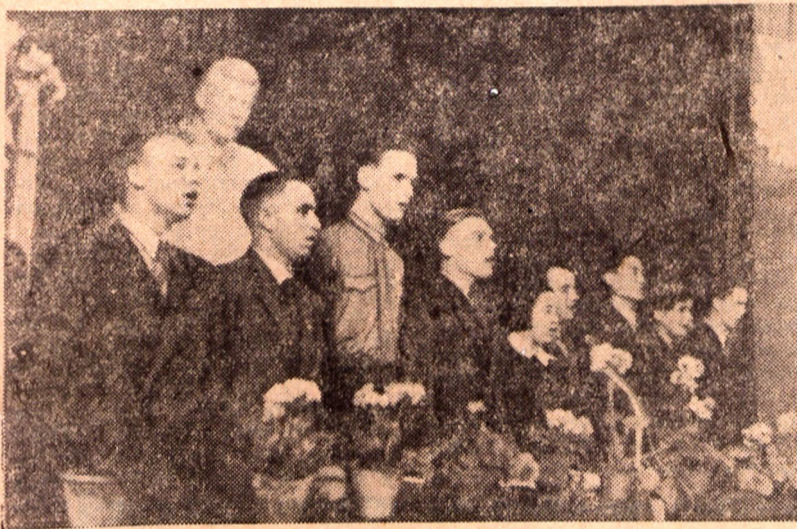
OJCZYŻNA MALEŃKIEJ GO-PE-I

Małeńka skośnooka Chinka Go-Pe-i dopiero przed miesiącem przybyła do Warszawy z rodzinnego Pekinu. Uczy się obecnie języka polskiego, a na jesieni zacznie studiować na Uniwersytecie Warszawskim. Mała Go-Pe-i to 20-letnia dziewczyna, jedna z tysięcy tych, którym Chińska Republika Ludowa stworzyła warunki nauki i pracy. Bo Chiny Ludowe, podobnie jak i nasz kraj, przestały być krajem wyzysku a w Pekinie, jak i u nas w Warszawie, Nowej Hu-

cie, Lublinie rosną nowe piękne domy. A gdy Go-Pe-i błyszczącymi oczyma ogląda gmachy bronowickiego ZOR-u myśli jej mimo woli zwracając się ku dalekiej ojczyźnie. Go-Pe-i umie dopiero po polsku zaledwie parę słów. Zna już słowa:

ki bije duma, gdy opowiada o tym, że jej bracia walczą również o wolność Korei, że amerykańską „armię ONZ“ odparto aż do 38 równoleżnika.

— Nie ustaniemy, będziemy spieszyć z pomocą dotąd, dopóki



Prezydium podczas śpiewania hymnu młodzieżowego

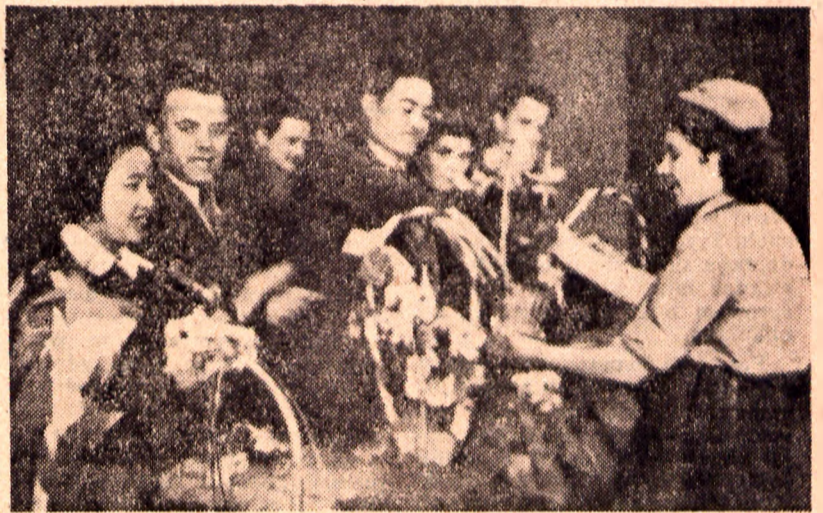
skając ręce Koreańczyka Coi-Li-cha rzeki ze wzruszeniem:

— Ty z Korei, a ja z Polski, ale my przecież bracia, o jedną sprawę walczymy... — Smagła twarz Coi-Li-cha płonęła ogniem, gdy odgryzając uścisk, odpowiedział: „Fechanum zenzian ul Sunhi handa“. Po chwili zaś powtórzył łamaną polszczyzną... „tak, i wywalczymy pokój“.

w boju, za ofiarną i trudy poniesione w obronie ojczyzny.

W PODZIEMIACH PHENIANU

O tej dalekiej, bohaterskiej ojczyźnie opowiedział lubelskiej młodzieży Coi-Li-cha na niedzielnym spotkaniu zorganizowanym z okazji rozpoczęcia światowego Tygodnia Młodzieży przez Zarząd Wojewódzki ZMP.



Przedstawiciele młodzieży lubelskiej wręczają kwiaty delegacji koreańskiej.

„pokój, przyjaciel, wolność“. Poczesnie zwiężając usta mówi: „Tak, lubię, podoba mi się miasto... dzień dobry“. Ale w swoim dziwnym dla nas, nieznanym języku chętnie opowiada o ojczystych Chinach. Jej słowa tłumaczy jeden z kolegów ZMP-owców.

Ojczyzna Go-Pe-i to wiele milionów ludności wjejskiej, która otrzymała ziemię z reformy rolnej, to kraj rozwijających się z roku na rok spółdzielni produkcyjnych, kraj rozwijającego się przemysłu, państwo, w którym przed młodzieżą stoją otwarte na oścież bramy szkół, uczelni, stadionów sportowych.

„Ale młodzież chińska nie tylko uczy się i buduje. Setki najlepszych synów i córek Chin pośpieszyły na pomoc Korei. Ze słów młodej Chin-

Korea nie będzie wolna. Nasz wielki ból po utracie Towarzysza Stalina zamienimy w siłę czynu. Nie zabraknie w Chinach ochotników wśród młodzieży. Będziemy walczyć o naszą wspólną sprawę, sprawę pokoju i socjalizmu na całym świecie.

Trzy zasadnicze zadania postawiła przed sobą organizacja młodzieży chińskiej: pomoc Korei, zwycięskie wykonanie pierwszego roku Planu 5-letniego i mobilizację do czynu, którym uczi młodzież wybory do Ogólnochińskiego Zgromadzenia Narodowego i na pewno jej wykona tak, jak przykazał Towarzystwo Stalin!

I gdy Go-Pe-i pozdrawia w imieniu młodzieży chińskiej tłoczących się wokół niej robotników FSC, LFMR, chłopców i dziewczęta ze szkół, i uniwersytetów, jej smagła twarz promienieje uśmiechem. Jak małeńkie dziecko cęści się z otrzymanych kwiatów i ściskając dłoń nie stojących wokół niej kolegów, wznosi okrzyk: „Niech żyje jedność i przyjaźń postępowej młodzieży świata“. Podchwytuje go z górą dwa tysiące młodych głosów. Jak huragan siły i młodoci biją pod strop słowa: „Mao-Tse-tung, Kim-Ir-sen, Bie-rut, Bie-rut“.

POZDROWIENIA OD BUDOWNICZYCH OSTRAVY

Przybył na spotkanie i młody Czech Petro Jan. Przywiózł młodzieży Lublina serdeczne wyrazy przyjaźni i pozdrowienia od budowniczych Ostravy i Vratimova, od młodzieży ze słowackich wiosek i od studentów praskich. Śmierć prezydenta Klementa Gottwalda głębokim bólem przejęła młodzież czechską, ale nie załamała jej. W jej imieniu Petro Jan przyrzeka, że jeszcze wydadniej, jeszcze lepiej będzie pracować przy budowie „stalowego serca“ Republiki Czechosłowackiej Ostravy, szybciej potoczy się budowa wielkiej hydroelektrowni w Puchowie nad Vagem, budowa trasy młodzieżowej w Słowacji.

„Międzynarodowy Tydzień Młodzieży musi stać się dla nas i dla Was przełomem w pracy. Musimy jeszcze bardziej podnieść wydajność, wprowadzać nowe metody pracy, dbać o maszyny, to jest przecież nasza walka o pokój“.

Dobrze powiedział młody Czech. Dokładna, wydajna praca, nauka, przewycięzanie trudności to nasza walka o pokój. Czech, Chińczyk czy Polak muszą w niej przodować, czynem produkcyjnym uczyć Międzynarodowy Tydzień Młodzieży. Droga ku lepszemu jutru jest trudna a ilekroć będzie nam ciężko, przypomnijmy sobie Coi-Li-cha. Z pewnością pomoże to nam w przelamywaniu trudności,

J. G.

Nauka Stalina i jego życie naszym drogowskazem i wzorem

Czy można bardziej kochać i wielbić człowieka, niż kochały i wielbiły Józefa Stalina setki milionów ludzi w świecie? Czy można goręcej wyrazić swe uczucia i uznanie, niż wyraził je nasz naród w ciężkich dniach po stracie Stalina? Czy można lepiej uczcić wielkiego Nauczyciela, który swe życie poświęcił służbie człowiekowi i ludzkości, niż przekuwając swój smutek i bezbrzeżny ból w bojową siłę działania? A przekuć smutek i ból w bojową siłę działania można tylko wtedy, gdy pozna się nauki i dzieła życia tego największego Człowieka naszych czasów. Tak właśnie rozumie to nasza partia, tak rozumie to każdy patriota, tak rozumie to cały nasz naród.

Wierność idei Stalina, idei, która przepaja dziś umysły i serca milionów Polaków, wdzięczność za wszystko co przyniosła Polsce — naród nasz manifestował ślubując walczyć o wcielenie w życie wielkich nauk Stalina, Jego mądrych wskazań. Manifestował jeszcze mocniejszym zespolem wokół potężnego mocarstwa radzieckiego, wokół stalinowskiej partii, przewodniczącej narodom, wokół jej Komitetu Centralnego.

Stalin w sercach milionów nie umarł i nigdy nie umrze. Żyje On w dziele, którego dokonał i żyć będzie w dziele, które po Jego śmierci jest kontynuowane i będzie doprowadzone do zwycięskiego końca, do komunizmu.

Stalin żyje i żyć będzie wiecznie w pamięci naszego narodu, któremu pomógł odzyskać niepodległość. Żyje i żyć będzie w dziele naszego budownictwa socjalistycznego, któremu spieszył w każdej trudnej chwili z pomocą, nauką, radą. Stalin żyje i żyć będzie w naszym wielkim marzu naprzód ku silnej Polsce socjalistycznej. W marszu tym Jego idee i nauki będą nam zawsze drogowskazem.

Stalin żyje i żyć będzie w wielkim ruchu pokoju, którego był twórcą i chorążym. Stalin żyje i żyć będzie w dalszym niepowstrzymanym marszu milionów, którym przewodzi nadzieja narodów — wielka Partia Lenina-Stalina.

Dlatego Imię Stalina jest nieśmiertelne.

Dlatego miliony Polaków czczą Jego pamięć nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi, nowym przyrzeczeniem jeszcze ofiarniejszej pracy. Dlatego najlepsi synowie naszego narodu, przodujący robotnicy, chłopcy, inteligencja twórcza, pragną dziś stanąć w pierwszych szeregach bojowników socjalizmu, pragną znaleźć się na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach naszego budownictwa. Dlatego proszą o przyjęcie do partii.

Czyż może być większy dowód siły promiennej idei, większy dowód uznania dla ofiarnego życia, przepojonego troską o człowieka, troską o jak największe zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych? Siła tej wielkiej promiennej idei stalinowskiej daje pewność, że dzieło życia Stalina będzie rosło, potężniało, że będzie rozwijać się ku najwyższemu szczytom komunizmu.

Józef Stalin żyć będzie zawsze w naszej pamięci jako uosobienie jedności rewolucyjnej teorii i praktyki, jedności szlachetnej idei i codziennej troski o dobro człowieka.

„Gdyby każdy krok w mojej pracy dla wywyższenia klasy robotniczej i wzmocnienia państwa socjalistycznego tej klasy — mówił Józef Stalin — nie zmierzał do wzmocnienia i polepszenia sytuacji klasy robotniczej, uważałbym swoje życie za bezcelowe“. Oto treść wielkiego myśliciela, który rozwinął naukę marksizmu-leninizmu, oto uczucia gorącego serca działacza rewolucyjnego, który powiódł Kraj Rad ku historycznemu w skali światowej

zwycięstwu socjalizmu, co po raz pierwszy od wielu tysięcy lat istnienia społeczeństwa ludzkiego zapewniło likwidację wyzysku człowieka przez człowieka“ (Malenkow).

„Wielka, potężna i niezwykła jest ta siła, to dzieło, ta idea, którą pozostawił naszemu pokoleniu Józef Stalin — mówił towarzysz Bierut — Wielka i niezwykła jest armia bojowników, którą On wychował, wykształcił i uzbroił ideologicznie. Jest to stalowa i nieugięta siła milionów, sementowana jednością idei i jednością woli — woli zbudowania nowego społeczeństwa.“

Przyswoić sobie głęboko tę ideę, poznać niezwykle życie Stalina, kształtować w sobie cechy komunisty, których był uosobieniem — oto co jest dążeniem każdego członka partii, oto co winno być dążeniem każdego uczestnika Frontu Narodowego w Polsce.

Towarzysz Bierut wzywa nas: „Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki towarzysza Stalina, studujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z Niego wzór i uczmy się postępować tak, jak On postępował“.

Któż z nas nie czuje potrzeby lepiej poznać spuściznę wielkiego Stalina, bardziej zgłębić Jego myśli, rozwijającą marksizm - leninizm, pracować owocniej, wydajniej i ofiarniej, pracować tak, jak uczył i pracował Józef Stalin.

Głębokie poznanie życia i nauki towarzysza Stalina, Jego historycznej roli w kształtowaniu losów narodu polskiego — wskazuje nasza partia — poznanie Jego pomocy w odzyskaniu i utrwaleniu niepodległości naszej ojczyzny i w budownictwie socjalizmu w Polsce winno stać się podstawą komunistycznego wychowania członków partii, ZMP i szerokiej mas bezpartyjnych.

A więc studujmy dorobek życia i nieśmiertelne wskazania Józefa

Krystyna Pałus

Młodszy bracia Korczaginów

„Śmierć Lenina uczyniła setki tysięcy robotników bolszewkami. Utrata Wodza nierozbiła szeregów partii. Podobnie jak dzieje się z drzewem, głęboko wrosniętym w glebę potężnymi korzeniami, które nie gniją gdy mu zetną wierzchołek”.

Tak kończy się płyta rozdziel powieści Ostrowskiego „Jak hartowała się stal” o Korczaginie, młodym komsomolcu, od którego uczy się młode pokolenie polskie nowego życia, nowych praw moralnych. Pawka noszący w sobie świadomość zwycięstwa budzi zapal do pracy, potrzebę bohaterstwa. Potrzebę tę stwarza również dzisiejsza rzeczywistość. W naszych fabrykach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych na naszych budowach wzrasta pokolenie młodszych braci Korczaginów.

W dniach żałoby po śmierci Józefa Stalina tysiące młodych ZMP-owców wstąpiło w szeregi partii. Najlepsi z młodego pokolenia Korczaginów przybywają do szeregów wielkiej armii Lenina — Stalina, gotowi do walki o wolność i pokój.

mał on awans na technika budowy. Jest kandydatem do partii.

*

Młody Pawka Korczagin lubił grywać wieczorami na harmonii. Znam trzech chłopców, dla których harmonia w dzieciństwie była nieosiągalnym skarbem. Wszyscy trzej mieli po 14 lat, gdy nad Wisłą stanął żołnierz radziecki wyzwolający nasz kraj od hitlerowskiego najazdu. Wszyscy zaczęli potem nowe życie na ziemi pełnej zgliszcz i lei od pocisków. Wielkie odłogi w powiecie tomaszowskim na terenie pierwszego w kraju POM-u Lubycza Królewska były ich szkołą życiową.

Gdy zgłosili się do pracy, umieli tylko tyle, co widzieli w domu. Ale o to wtedy nikt nie pytał. Feliksa Kurdybanowskiego posadzili w PGR na przyczepę i pojechał z traktorystą siac jęczmień. W PGR zobaczył inną robotę niż na ojcowskim zagonie. Zawarł znajomość z maszynami, poznał różne uprawy.

Po ukończeniu kursu dla traktorzystów w Kwidzińcu był już doświadczonym brigadierem, prowadził brygadę Stalińców w PGR Machnów. Ubiegłej jesieni odbierał w świetlicy PGR z rąk przedstawicieli z Warszawy błękitny proporzec Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej dla przodującej brygady traktorowej w kraju, dostał też z Zarządu Głównego ZMP purpurowy proporzec za aktywną pracę w organizacji. Na Zjeździe Młodych Budowniczych Polski Ludowej ude-

korowano go Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Przed miesiącem odszedł Kurdybanowski do wojska. Zastąpił go Tadeusz Szponar. Ten budował własnymi rękami na pustkowiach wielki PGR a w nim zobaczył po raz pierwszy traktor. Potem poszedł do POM-u w Lubyczy Królewskiej. Objeżdżał już maszynę dobrze, gdy go wysłali na kurs do Chełma. Po powrocie zebrał sześciu znajomych chłopaków z rodzinnych okolic i już była brygada. Ten rosły, mocny chłopiec przygnał do swego Zetora jak żelazo do magnesu. W tym cała tajemnica jego wysokich norm i osiągnięć. Gdy go udekorowano Srebrnym Krzyżem Zasługi powiedział, że drugi należy się jego Zetorowi.

W chałupie Makohonów z Zurawca było aż sześcioro dzieci, ale ziemi nie mieli ani jednego ara. Nawet na bogatej ziemi tomaszowskiej nie starczało kiedyś dla takich jak oni chleba, musieli wynieść się na Wołyń. Wrócili do rodzinnej wioski dopiero z radzieckimi żołnierzami. Docekalali się własnej ziemi — dostali 3 ha z reformy rolnej.

Najstarszy, Józef i raz trafił do niedalekiego Machnowa jako pomocnik traktorysty. Jeździł już dobrze, ale bez kursu nie miał do tego prawa, a złożyło się tak, że w ośrodku szkoleniowym w Chełmie nie było dla niego miejsca.

Siada wtedy młody pomocnik i pisze podanie do partii, bo nie

znał nikogo takiego, kto chciałby się za nim wstawić. Na mozolnie zapisanej niebardzo kształtnymi literami kartce papieru zmieścił się w kilku niezgrabnie skleconych zdaniach cały problem życiowy pomocnika traktorysty. Towarzysze w Komitecie Powiatowym potrafili wyczytać między wierszami pisma, że chłopak nie może rozstać się już z maszyną. Załatwili i poszedł do Libiąża na kurs. Wrócił do swojej wsi już jako wykwalifikowany traktorysta. Tam też zapowiadały się zmiany — istniał już komitet założycielski spółdzielni. Orał Józef pole pegeerowskie w Zurawcu i przypatrywał się ludziom we wsi. Niewiele trzeba było żeby zorientować się, iż przewodniczącym komitetu Józef Błoński, tak kieruje robotą, żeby odwiec na czas najdłuższy założenie spółdzielni. Trzeba było trafić do biedaków. I Józef znalazł sposób.

— Pokażę im co może maszyna — powiedział sobie, a potem pojechał na pole Kartosa. Ziemia w tym miejscu była tak zbita, że wyjeżdżali chłopcy kilka razy a plug tylko zgrzytał po wierzchu skamienieliny.

Popracował Makohon pół godziny na traktorze i na wieloletnim ugorze czarne skiby przykryły wybujałe zielisko. Pojechał drugi raz i trzeci na chłopski zagon, potem nie trzeba już było ludziom wiele tłumaczyć o wyższości maszyny. Zamiast słuchać bzdur Błońskiego woleli porozmawiać z traktorystą i doszło do tego, że

36 gospodarzy podpisało deklarację. Błoński próbował jeszcze brózdzić. W ostatniej chwili zwołał u siebie zebranie sympatyków kulackich, nawet czestował wódką, ale spółdzielnia powstała i gospodaruje. Józef Makohon trafił do partii najwcześniej z całej trójki.

Kurdybanowski, Szponar, Makohon, dojrżeli w trudzie zagospodarowywania ziemi zniszczonej w ostatniej wojnie. Ofiarną pracą zdobyli tytuły pionierów nowej gospodarki.

*

Jeśli młodość trafi na właściwą drogę życia rozwija się i rozkwita bujnie czynem. Z Tadeuszem Czubackim było inaczej. Po wojnie został jeden, nie wiedział do kogo iść, co z sobą zrobić. Któryś z traktorzystów spotkał go w Lublinie na dworcu i namówił do jazdy w kierunku Machnowa. Tam dostał mu się „Ursus 45”. Szanował go jak umiał, bo robotę przy maszynach lubił. Po kilku tygodniach znał już wszystkie jego części i „narowy”, potrafił nawet sobie z nim doskonale radzić. Mówił o traktorze jak o żywym stworzeniu, czyścił go, smarował, oliwił... i nie oglądał się na średnie remonty. Inne maszyny dawno podosyłał na przymusowy odpoczynek w warsztatach, a „Ursus 45” ciągle jeszcze warczał na machnowskich polach.

— Słub chyba z nim wziął — żartowali niektórzy. — Do remontu też pewno pójdą razem.

Zartów zaniechano, gdy okazało się, że młody mechanik zaoszczędził na remontach średnich 10 tysięcy złotych. Byłby zaoszczędził jeszcze więcej, gdyby nie spotkał pewnego wieczora złego doradcy. Nie wiedział wtedy co z sobą zrobić, gdy stary człowiek wcisnął mu do ręki flaszkę wódki. — Wypijemy sobie — zachęcał. Chłopak nie śpieszył się, próbował oponować, ale tamten nie ustępował.

Otdał Czubacki pił każdego wieczoru i na każdej zabawie. Próbowali go niektórzy odwieść od tego, ale on hardo powtarzał swoje: „Nie za wasze pieniądze, pilnujcie swego, a do mnie nie wtrącajcie się”.

Potępił wreszcie Czubackiego wszyscy, lecz najdłużej zastanawiano się nad tą sprawą w Zarządzie Zespołowym ZMP. Brygadier Kurdybanowski słusznie zauważył, że traktorysta pracuje dobrze, a źle postępuje dopiero wtedy, gdy odejdzie od traktora.

Na zebraniu ZMP przemówił do niego jak do kolegi, szczerze. Nie brakowało przecież wiele do zwolnienia, musiały pożegnać się ze swoim „Ursusem”. W owej chwili dopiero chłopak uprzytomnił sobie, do czego doszedł. Zaniechał tym razem hardych odpowiedzi i po raz pierwszy od kilku miesięcy wyrwał mu się z ust coś w rodzaju skargi. — Sam jestem, z was każdy ma rodzinę, do picia namówili starsi...

— Nie masz rodziny, ale masz życzliwych kolegów, dlaczego nas omijałeś? Gdybyśmy ciebie nie uważali za naszego, skreślilibyśmy cię z listy. Chcemy żebyś skończył z picciem i został z nami.

Na tym zebraniu dał kolegom słowo, że przestanie pić. Starsi nie dawali wiary przyrzeczeniu. — Poczekajcie trochę, zobaczycie, że za kilka dni zapomni, co obiecywał.

Mineło jednak kilka tygodni i nikt nie spotkał traktorysty pijanego. Przyjechała potem komisja kwalifikacyjna i przyznała mu prawo jazdy na „Ursusie”.

W marcu oświadczył, że pojedzie na Zlot Młodych Budowniczych Polski Ludowej i zobowiązał się dla uczczenia urodzin Towarzysza Bieruta przejechać na traktorze 3 tysiące godzin bez remontu oraz zaoszczędzić przy tym 15 proc. paliwa. Wezwał wszystkich traktorzystów w Lubelskiem do współzawodnictwa.

Czubacki był na Zlocie i do dnia dzisiejszego jest przodownikiem pracy w PGR Machnów.

Został w rodzinie młodszych braci Korczaginów, którzy potrafią swoim trudem i pracą przekuć marzenia w rzeczywistość na budowie FSC, Nowej Huty, Rejowca II, Żerania, Kędzierzyna i Gorzowa, w tysiącach spółdzielni produkcyjnych, w PGR i POM.

Wielka jest i różnie z dnia na dzień rodzina młodszych braci Korczaginów, którzy idą ku partii śladami swego bohatera — młodego komsomolca Pawki.

Było to w listopadzie ub. roku. Na planach budowy FSC kotłownia jeszcze nie istniała. Rozpocząć budowę kazała potrzeba, gdyż przewidziana kotłownia wystarczała gdy produkowano tylko w jednej hali montażu, ale po uruchomieniu narzędziowni i hali obróbki drzewa zaczęła zawodzić. Jedynym wyjściem było budować poza planem. Sprawa wyłoniła się w tym czasie, gdy podejmowano zobowiązania na cześć XIX Zjazdu KPZR. Pojawił się wówczas na widowni Józef Galara, chłopiec znany tylko tym, którzy interesowali się zespołem murarskim Trycha. Kładł 105 cegieł na minutę, wyczyn poszedł jednak prędko w zapomnienie.

Kłopotliwą bądź co bądź sprawę kotłowni omawiano na naradzie produkcyjnej. Budowę trzeba było zaczynać — jak to się mówi — na gwałt, zaraz po wielkim wysiłku całej załogi, w którym wyrównano zaległości z sierpnia. Wstał wtedy młody chłopak z zespołu Trycha i oświadczył, że podejmuje się ze swoją brygadą wyciągnąć mury kotłowni w stanie surowym o 10 dni wcześniej, niż obliczano.

Przyszedł do pracy zaraz następnego dnia, miał jednak pecha. Dotychczasowy kierownik budowy poszedł na urlop, zaś jego miejsce zajął biurokrata. Chłopcy nie zastali cegły, nie było żelaza ani desek. Kreślił się po placu i próbowali dowiedzieć się, kiedy otrzymają materiały, ale nikt nie dawał wyraźnej odpowiedzi. Józef Galara poszedł do kierownika. Na wspomnienie owej rozmowy obrusza się jeszcze dziś.

— To był biurokrata, którego dżwięki trzeba było podnosić zza biurka. Tłumaczę mu jak stoi sprawa, że ludzie marnują czas, a ten mól biurowy odpowiada, że kotłowni nie ma w planie. O materiałach nie chciał nawet słuchać. Myślałem już, że licho porwie moje zobowiązanie. Chodziłem potem do sekretarza organizacji podstawowej, przewodniczącego rady zakładowej, a wreszcie do naczelnego inżyniera. Wezwał on kierownika. — Czy byliście na budowie kotłowni? — pyta. Ten mu na to, że w planach budowy kotłowni nie ma. — A postanowienie na naradzie produkcyjnej słyszeliście? — W tym miejscu flegmatyczny zwykle inżynier podniósł trochę głos. Biurokrata milczał a inżynier znów spokojnie, ale widziałem, że w nim kipiało. — Jakie materiały dostarczono brygadzie? — Kierownik nie dał odpowiedzi.

Materiały znalazły się, dokumentacja stropów też, za to za biurkiem zabrakło biurokraty. Józef Galara ciągnął potem z chłopcami w wielkim pośpiechu mury. Musiał wyrównać stratę czasu.

Wypadek na olbrzymiej budowie wymowny. — O wykonanie zobowiązania walczył Józef Galara, chłopiec, który siedział kiedyś w góralskiej chałupie pod Nowym Sączem i nie wiedział co z sobą począć. Cztery morgi w kilkunastu kawałkach na górskich stokach, porośnięte rzadziutkim, dojrzewającym dopiero we wrześniu owsem, nie mogły stanowić oparcia dla siedmiorga dzieci. Rodzice zdobyli się na wysłanie najstarszego do szkoły rzemieślniczej w Bochni. Po roku zamknięto ją, a Józka przeniesiono do podobnej w Lublinie. Ukończył naukę, ale nie wrócił do domu. Wielka budowa FSC czekała na takich jak on. Zgodził się na murarza.

Po piętnastu miesiącach z absolwenta szkoły rzemieślniczej wyrasta rekordzista. W życiu młodego Galary stara, zawodzona kiedyś na łzawą nutę piosenka „Góralu, czy ci nie żal?” zatracca swój sens. Nie spoziera on smętnie w stronę gór i nie ociera łez rękawem.

— Tyle tutaj ciekawych rzeczy — zwierzał mi się przyznawał szczerze, że nie ma czasu tęsknić za górą. Do swojej brygadyściągnął młodszego brata, a reszta to koledzy z Bochni.

Organizacja ZMP przekazała Józefa Galare jako kandydata do partii.

Niedawno Józef Galara odszedł z budowy do wojska i będzie tam na pewno nie gorszym żołnierzem niż brygadziści. Na liście przodowników pracy z budowy FSC nie zabrakło jednak nazwiska Galary. Józefa zastąpił młodszy brat Jan, nie wyrabiający mniej niż 200 proc. normy. Ostatnio otrzy-



Inż. J. Stiepanow

Nowe giganty dla budowy komunizmu

Jak doniósł niedawno miesięcznik angielski „Transport mechaniczny”, firma Ranson i Ragner rozpoczęła w roku 1947 budowę pierwszej w Anglii koparki kroczącej. Zakończenie produkcji tego wytworu kapitalistycznej techniki przypadło — wedle słów tegoż czasopisma — w rok 1951, równo w cztery lata później. Montaż samej wysięgnicy koparki trwał półtora roku.

— W ciągu 18 miesięcy, podczas których w Anglii odbywał się je dynie montaż wysięgnicy, budowniczym maszyn w fabryce „Uralmasz” (Uralska Fabryka Ciężkich Maszyn) zbudowali trzy koparki kroczące. Co więcej — koparki te w tymże czasie w postaci gotowych zespołów zostały dostarczone na budowę, zmontowane i jedna z nich wydobyla już ponad dwa miliony metrów sześć. ziemi — oświadczyl na jednym z zebrań załogi główny konstruktor „Uralmaszu”, inż. Pawłow.

Obecnie możemy uzupełnić oświadczenie tow. Pawłowa. Podczas pracy na budowie Kanału Zełowego Wołga - Don koparka ESz-14/65, obsługiwana przez 17-osobową załogę, pod kierownictwem młodego inżyniera Anatola Uskowa, Bohatera Pracy Socjalistycznej, wydobyla około 3 milionów metrów sześć. gruntu. A w tym czasie, kiedy angielski mechanicy jeszcze montowali swoją pierwszą koparkę kroczącą, radziecka myśl techniczna pracowała już nad problemami, związanymi z budową jeszcze potężniejszych maszyn tego typu.

W okresie przed rozpoczęciem obrad XIX Zjazdu KPZR, konstruktorzy „Uralmaszu” opracowali projekt koparki kroczącej o wysięgnicy długości 75 metrów z czerpakiem o pojemności 20 metrów sześciennych. Opracowano też podstawowe dane dla gigantycznych maszyn z czerpakiem o pojemności 25 i 50 metrów sześciennych i wysięgnicy długości 100 metrów — koparek kroczących ESz-25/100 i ESz-50/100.

Budowa takich gigantów dla prac ziemnych jest całkowicie celowa i uzasadniona wyliczeniami technicznymi. Więcej nawet — jest niezbędna dla wykonania olbrzymich prac, jakie przeprowadza obecnie naród radziecki w dziedzinie przeobrażenia przyrody i elektryfikacji kraju.

W ramach piątego planu pięcioletniego ZSRR mają być oddane do użytku wielkie elektrownie wodne o łącznej mocy około czterech milionów kilowatów. Rozwija się budowa elektrowni Stalingradzkiej i Kachowskiej, zaczyna się budowa nowych elektrowni na Wołdze, Kamie, Irtyżu i innych rzekach oraz budowa kanałów nawadniających i całych systemów nawadniających w licznych rejonach kraju.

Wszystkie te budowy wymagają olbrzymich robót ziemnych na każdej kilowat mocy zainstalowanej elektrowni wodnej trzeba wykonać od 30 do 100 metrów sześciennych tych robót. Jeszcze więcej tego rodzaju prac wymaga budowa kanałów nawadniających.

Stosowanie koparek kroczących ESz-14/65 na budowie Kanału Ze-

łownego Wołga-Don wykazało wyższość potężnych koparek przy wielkich robotach ziemnych. Kroczący gigant, obsługiwany przez spychacz, w ciągu roku pracy przy kopaniu kanału głębokości 20 metrów i szerokości 100 — 120 metrów, przerzuca średnio 2,5 miliona metrów sześciennych ziemi. Przy tym jego obsługa — na dwie zmiany — liczy zaledwie 34 ludzi.

Dla wykonania tej samej pracy przy pomocy koparki z czerpakiem o pojemności 3,4 metra sześć. i długości wysięgnicy 37,6 metra, trzeba 7 koparek, 4 spychaczy i 272 ludzi obsługi.

Większa jeszcze będzie wydajność koparek kroczących ESz-25/100 i ESz-50/100. Koparka ESz-50/100 potrzebuje mniej niż godziny czasu, aby wyjąć ilość ziemi, którą może udźwignąć najpotężniejszy parowóz. Koparka ta wydobylać będzie w ciągu roku około 7 milionów m³ ziemi — niemal trzy razy tyle, co koparka ESz-14/65.

Wedle obliczeń profesora N. Dombrowskiego, 30 koparek tego typu, obsługiwanych przez 2500 — 3000 ludzi i kilka maszyn niwelujących grunt, wykonać może w ciągu dziesięciu lat roboty ziemne o objętości 2 miliardów metrów sześciennych. Aby uzmysłowić sobie tę liczbę, trzeba pamiętać, że ogół na objętość robót ziemnych na wielkich budowach komunizmu — Donie, Dnieprze i Amu-Darii — wynosi mniej więcej 2 — 3 miliardy metrów sześciennych.

Jak będą wyglądać te nowe olbrzymy?

Dziś za wcześnie jeszcze mówić o tym — ustalone są jedynie podstawowe dane, dokonane wstępne obliczenia i określona w przybliżeniu waga maszyn. Koparka ESz-50/100 będzie ważyła około 3.200 ton, niemal półtora raza tyle, ile ważą największe maszyny naszych czasów — wołzańskie turbogeneratory lub tokarki karuzelowe dla obrabiania części o średnicy 25 metrów; jest to waga 800 samochodów ciężarowych ZIS-150.

Można stwierdzić z całą pewnością, że radzieccy budowniczowie maszyn, wypełniając zadanie piątej pięciolatki w zakresie budowy koparek — zadanie 2,5-krotnego zwiększenia parku maszyn do robót ziemnych, stworzą koparki-giganty, maszyny, jakich świat dotąd nie widział.

(Wg czasopisma „Znanie-sila”)

ZE SPORTRU

O mistrzostwo drugiej ligi Gwardia—(Lublin) Włókniarz (Kraków) 0:2 (0:1)

W rozegranym w Lublinie spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo drugiej ligi Włókniarz (Kraków) pokonał tubelską Gwardię 2:0 (1:0). Obydwoje bramki strzelił Bożek w 15 i 51 minucie gry.

Spotkanie sędziowali: Gronowski, Turczyński i Wawszczyk — wszyscy z Warszawy.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Włókniarz: Rybicki, Konopelski, Jodłowski, Derdziński, Górecki, Felus, Parpan, Browarski, Nowak, Kucharski, Bożek. Gwardia: Krzysztofiak, Zurawski, Zielewicz, Jugas, Dziuba, Dudziak, Ruskiewicz, Matysiak, Smoliński, Dubiel, Drapalski.

Tym razem piłkarzom sprzyjała pogoda. Z boiska zniknęły śnieg i błotniste kałuże, a zwolennicy sportu piłkarskiego w okazałej liczbie około 5 tysięcy zajęli miejsca na zalanych stołcem trybunach.

Pierwsze minuty gry nie wskazywały na to, że publiczność z niezadowolaniem i rozczarowaniem opuszczać będzie stadion. Gwardziści energicznie ruszają do ataku i mimo, że technicznie ustępują gościom, często znajdują się pod ich bramką. Po kilku minutach gra się wyrównuje i obserwujemy częste akcje napadów obydwu drużyn, które jednakże ani razu nie mogą zagrozić bramkom Rybickiego i Krzysztofiaka. Dopiero w 15 minucie Bożek wykorzystuje nieporozumienie obrońców i celnym strzałem umieszcza piłkę w bramce Gwardii. Od tej chwili gwardziści załamują się. Ciężar gry przenosi się na połowę drużyny lubelskiej, która aż do przerwy pozostaje w defensywie, a atak jej wykonuje jedynie niegroźne, sporadyczne wypady.

W drugiej połowie sytuacja nie ulega zmianie, poza tym że przewaga Włókniarzy staje się bardziej widoczna. Goście rozaczają teraz pełny wachlarz swoich umiejętności technicznych, demonstrując efektowne akcje napadu, dokładne podania i wiele celnych strzałów. Już w 6 minucie po ładnym zagraniu całego ataku drugą bramkę dla swoich barw zdobywa pięknym strzałem Bożek. Ustalając jednocześnie wynik spotkania. Odtąd krakowianie zwalniają grę, goszcząc jednakże w dalszym ciągu na połowie przeciwnika i zaprzeczając kilka dogodnych do podwyższenia wyniku pozycji.

Pod koniec Gwardia na krótko otrząsa się z przewagi przeciwnika,

przeprowadza kilka ataków, które jednakże zostają skutecznie zlikwidowane przez twardą obronę Włókniarza.

W ogólnym przekroju spotkania goście byli zespołem lepszym pod każdym względem. Ich minusem było, tylko to, że grali mało skutecznie wdrażając się w zawile kombinacje i rzadko strzelając. Natomiast Gwardia całkowicie zawiódła oczekiwania lubelskiej publiczności. Wprawdzie w drużynie lubelskiej widzimy wielu nowych zawodników, którzy nie mogli jeszcze dostatecznie zgnać się, to jednakże stała, systematyczna zaprawa, jaką odbywali piłkarze Gwardii oraz obóz kondycyjno-techniczny zobowiązują ich do czegoś więcej aniżeli to, co oglądaliśmy w niedzielę.

Przeżytną porażką zakończony szczęśliwie niskim wynikiem był w pierwszym rzędzie brak łączności między liniami defensywy i ataku. Również obrona zagrała bardzo słabo, gubiąc się i niepotrzebnie komplikując sytuację pod własną bramką. Napastnicy Gwardii grają bezmyślnie, bawią się w zawile kombinacje i za mało strzelają. Oczywiście, to nie jest droga do wygrania meczu!

KURS SĘDZIOW TENISA ZIEMNEGO

Sekcja Tenisa WKKF Lublin organizuje w dniach od 8 do 15 kwietnia br. kurs sędziów tenisowych. Wykłady odbywać się będą przez 3 dni w godzinach popołudniowych. Zrzeszenia, Piony, SKS-y jak również wszyscy chętni powinni zgłosić się do Sekcji Tenisa WKKF Lublin ul. Nadstawnia 22, tel. 33-05 w godzinach od 8 do 15 (ob. Siedem) do dnia 30 marca br.

UWAGA LEKKOATLECI BUDOWLIANYCH

Rada Koła Sportowego ZS „Budowlani” przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Lublinie zawiadamia wszystkich lekkoatletów kół sportowych ZS „Budowlani” z terenu m. Lublina, że treningi wyczynowej sekcji lekkoatletyki będą się odbywały w środy i piątki w godz. od 16 do 18:30 na stadionie własnym przy Al. Gen. Świerczewskiego.

Treningi prowadzić będzie instruktor L. A. Witold Stępnik. Pierwszy trening odbędzie się dnia 25 marca br. Zgłoszenia do sekcji przyjmuje codziennie sekretariat koła ul. M. Buczka 39 w godz. od 8—20.

Badania archeologiczne w strefie głównego Kanału Turkmeńskiego

Wynikami prac ekspedycji Akademii Nauk ZSRR do Chorezmu poświęcone było niedawne posiedzenie Wydziału Historii i Filozofii Akademii Nauk ZSRR. Referat o badaniach archeologicznych w strefie Głównego Kanału Turkmeńskiego wygłosił kierownik ekspedycji naukowej do Chorezmu — prof. S. Tołstow.

Gruntowne badania zabytków Górnego Uzboju wykazały, że jego brzegi przed mniej więcej trzema tysiącami lat były gęsto zaludnione. Świadczy to niezbicie, że w owym okresie łożyskiem Uzboju płynęła woda. Znalezione materiały świadczą także o tym, że około po-

łowy pierwszego tysiąclecia przed naszą erą rzeka ta wyschła.

Badania archeologów pomogły ustalić, że istniejąca obecnie Niecka Sarykamyska była w XV—XVI wieku ogromnym jeziorem słodkowodnym. Starożytne plemiona turkmeńskie utworzyły na brzegach tej niecki oryginalny system zrasający, który obejmował powierzchnię co najmniej 50 tysięcy hektarów.

Dalszy rozwój prac archeologicznych w strefie budowy Głównego Kanału Turkmeńskiego pozwoli na jeszcze dokładniejsze zbadanie historii kultury narodów Azji Środkowej.

Wojewódzkie Biuro Projektów w Lublinie, ul. Armii Czerwonej 17 zatrudni natychmiast inżynierów i techników na pełne etaty do branż:

1. architektoniczno-budowlanej i terenów zielonych;
2. techniki sanitarnej i instalacji elektrycznej;
3. inżynierii lądowej i wodnej;
4. mechaniczno-energetycznej;
5. prac usługowych i projektów specjalnych.

Wynagrodzenie w/g Zarządzenia Przewodniczącego PKPG, Nr 186 z dn. 17.VI.1952 r. 214/K

LUBELSKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO (dawniej Lech a)
w Lublinie ul. 1-go Maja 25
wykonują remonty i drobne naprawy maszyn i urządzeń:

1. młynarskich
2. gorzelni
3. cukrowni
4. centralnego ogrzewania
5. maszyn i urządzeń rolniczych oraz wszelkie inne prace z zakresu kotłarstwa 182/K

LUBELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w Lublinie — Zakład Nr 2, ul. Stalingradzka 60
przyjmują zamówienia na wyrób wszelkich swetrów z powierzonego surowca oraz dorabianie stopek do ponóżek wełnianych i bawełnianych. 213/K

ZAWIADOMIENIE
LUBELSKI ZESPÓŁ BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI w Lublinie ogłasza, że wszyscy wierzyciele firm **Witkiewicz i Sokolowski** którzy posiadają wierzytelności w stosunku do w/w firmy winni zgłaszać się do dnia 7 IV 1953 r. — gdyż po upływie tego terminu wierzytelności stają się nieaktualne. 204/K

Pracownicy poszukiwani
DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ w Zamościu zatrudni w charakterze nauczycieli załogi dwóch wybitnych specjalistów — **HARTOWNIKA I FRETOWCA**. Pożądani samotni. Warunki b. dobre — do omówienia w Dyrekcji Szkoły. 209/K

W CENIE PO 204 zł są do nabycia wyprawki niemowlęce
Paczka z wyprawką zawiera: 1 kolderkę, 6 koszulek płócennych, 2 kaftanki dziane, 2 metry flaneli, 10 pieluszek „Tetra”, 2, 50 mtr. płótna bieleńzanego lub surowki, 1 ceratkę, 200 gramów pudru.
SPRZEDAŻ PROWADZĄ SKLEPY „SPÓLNOTY PRACY”
na terenie całego województwa 190/K

TRZECH PRACOWNIKÓW na stałe do deklowania i reperacji beczek zatrudni natychmiast **OGRODNICZY ZAKŁAD HANDLOWY** w Lublinie ul. Szenwalda Nr 4. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 206/K

WYKWALIFIKOWANYCH ELEKTROMONTERÓW I POMOCCNIKÓW na budowy województwa lubelskiego zatrudni od zaraz **STALINOGRODZKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE** Nr 1 Zarząd Montażowy Nr 3 w Lublinie ul. Furmańska Nr 1 tel. 38-37 48-40 Warunki pracy i płacy w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie, dla zamiejscowych zapewnił mieszkanie w **Homech Robotniczych**. 203/K

WOJEWÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW w Lublinie, ul. Armii Czerwonej 17 zatrudni natychmiast **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW** na pełne etaty do branż:

1. architektoniczno-budowlanej i terenów zielonych;
2. techniki sanitarnej i instalacji elektrycznej;
3. inżynierii lądowej i wodnej;
4. mechaniczno-energetycznej;
5. prac usługowych i projektów specjalnych.

Wynagrodzenie w/g Zarządzenia Przewodniczącego PKPG, Nr 186 z dn. 17.VI.1952 r. 214/K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO SPRZEDAŻ
Państwowy Teatr zakupi natychmiast włozy ludzkie i sztuczne — siwe, białe 211/K

ZGUBY
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnicka na nazwisko Jędrak Regina. 453/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wojciechów na nazwisko Cachoń Czesław. 466/G

Zgubiono książkę wozu marki Warszawa nr rejestracyjnej A-21158 oraz zaświadczenie rejestracji wozu wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Wydział Wojskowy Lublin wydane dla Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Lublin. 466/G

Zgubiono przepustkę stałą nr 01623 na teren ESC na nazwisko Słusarska Genowefa. 465/G

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Drogowe Lublin na nazwisko Wałag Janusz. 466/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zemborzyce, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kaźmierczak Jan. 468/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Popiak Janina. 469/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Białawer Janina. 470/G

Przybłąkał św. pies ow czarek, którego można odebrać Lublin, Zacińska 5/4. 472/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Wójcicki Sabina. 471/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Denis Stanisława. 473/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Końskowola na nazwisko Wielecki Natalia. 474/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Cichomska Maria. 463/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kamińska Janina. 464/G

Zgubiono dwie karty meldunkowe oraz odcinki ankietowe na nazwisko Sawitki Stanisław i Wanda, zam. Korona, gm. Dębowa Kłoda, pow. Włodawa. 218/K

Zgubiono przepustkę jednorazową na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych na nazwisko Wołyniec Walenty. 475/G

NAUKA
Matematyki, fizyki, chemii, lekcje. Matura. Języki, przedmioty. Sity, Buczka 12/7a. 459/G

Ośrodek Szkolenia Motoryzacyjnego Lublin, rozpoczyna 15 kwietnia bezpłatny kurs samochodowy dla roczni. ków: 1933, 1934, 1935, 1936 oraz płatny dla pozostałych roczników. Informacji udziela kancelaria Ośrodka, Zmłogrod 6, od 8—18. 216/K

Okazja! Stenografii wyuczam szybko listownie. Gwarantuję. Treпка, Rydgoszcz, Ossolińskich nr 11. 217/K

ROŻNE
Zamienię 2 pokoje w Grodzisku k. Warszawy na podobne w Lublinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Lublin, 3 Maja 14. 476/G

Dr dr Zakrysiowi. Zapędowskiemu i Kryńskiemu oraz personelowi Państwowego Szpitala Klinicznego w Lublinie za uratowanie życia mej córki Ireny i troskliwą bezinteresowną opiekę, składa serdeczne podziękowania Woźniak Maria. 460/G

Walka z chuligaństwem powinna przyjąć bardziej konkretne formy

Jednym z osiągnięć władzy ludowej w Polsce jest zmiana stosunku młodzieży do nauki i pracy. Osiągnięcie dobrych wyników w pracy i w nauce stało się zasadniczym celem w życiu dla większości naszej młodzieży. Rozwinęły się również wśród młodzieży zainteresowania kulturalne.

Miło jest spojrzeć na młodzież z ZMP-owskimi znaczkami w klapie, która zapełnia świetlice, biblioteki, trenuje na boiskach sportowych, odnosi się z uszanowaniem do osób starszych, a do wszystkich grzecznie. Tym bardziej rażą nas na tym tle wybryki chuliganów, jakie jeszcze, niestety, zdarzają się w niektórych lokalach publicznych i na ulicach. Awantury wywoływane w stanie nietrzeźwym, ordynarne zaczepianie innych osób, dzikie wrzaski, nierzadko niszczenie mienia państwowego, są to zjawiska, których nie wolno pomijać milczeniem. Nie ma u nas w Polsce miejsca dla „złej młodzieży”. Trzeba surowo karać chuliganów a jednocześnie pilnie chronić zdrowie psychiczne młodzieży przed demoralizującymi wpływami.

Trzeba stwierdzić, że podjęta w Lublinie walka z chuligaństwem nie jest prowadzona dostatecznie energicznie. Powołana do życia Podkomisja do Walki z Chuligaństwem ogranicza

się raczej do rejestrowania faktów bez podjęcia skutecznych środków zaradczych. Działalność ZMP w tym zakresie jest niedostateczna. Należałoby uruchomić specjalne lotne brygady lekkiej kawalerii, które by kontrolowały sposób zachowania się w miejscach publicznych młodzieży szkolnej i akademickiej. Środki represyjne w stosunku do notorycznych chuliganów powinny być zaostrzone.

Oto kilka przykładów szkodliwej tolerancji lub liberalizmu w stosunku do chuliganów.

Weźmy np. kina: Apollo, Robotnik czy Rialto. Ilez to razy zdarza się, że kilku łobuzów blokuje miejsca przy kasie ordynarnie odpowiadając na czynione sobie uwagi przez osoby starsze, a potem w czasie seansu dzikimi wybrykami uniemożliwia spokojne obejrzenie filmu. Pobłażliwość obsługi kin jest szkodliwa. Nie wolno przyglądać się biernie różnym

wybrykom, trzeba chuliganów natychmiast przywoływać do porządku.

Zdarza się również czasami, że przechodzący milicjant nie reaguje na chuligańskie wybryki, albo ogranicza się do upomnienia, które skutkuje dołąd dopóki milicjant nie oddali się. A przecież prawo karze za zakłócanie spokoju publicznego.

Tak samo zbyt liberalnie traktuje te sprawy część kierownictw i personelu gospód lubelskich nawiedzanych przez awanturujących się chuliganów (zajrzyjmy np. „na górkę” do gospody „Powszechnej”). Dochodzi na skutek tego do takiej sytuacji, że człowiek przyzwyczajony boi się spożyć kolację w niektórych restauracjach lubelskich bo nie chce być świadkiem gorszących zajęć i doświadczać na sobie natręctwa pijaków.

Mniej tolerancji dla chuliganów w społeczeństwie, a wówczas walka z nimi będzie łatwiejsza.

J-rz

Z dorobku lubelskich szkół muzycznych

W Lublinie istnieją dwie Państwowe Szkoły Muzyczne: szkoła podstawowa im. Moniuszki oraz liceum muzyczne otwarte w bieżącym roku szkolnym. Wychowany w podstawowej szkole muzycznej młody „narybek” przechodzi następnie do

liceum. Średnia szkoła ma 4 wydziały: wydział rytmiki, instruktorski, instrumentalny i wokalny.

Wydział instruktorski i rytmiki istnieje dopiero drugi rok. Kształci instruktorów muzycznych, dyrygentów orkiestr i chórów amatorskich. Od niedawna istnieje tu chór ćwiczebny prowadzony przez uczniów.

Szkoła posiada też chór reprezentacyjny oraz orkiestrę dętą i instrumentów smyczkowych.

Niedawno odbył się publiczny przegląd półrocznej pracy uczniów. Po raz pierwszy wystąpił chór ćwiczebny pod kierownictwem ucznia A. Słońce. Poza tym popisowali się również uczniowie klasy wokalne, skrzypiec, wiolonczeli, fletu i fortepianu. Przegląd wykazał, że w szkole lubelskiej jest wiele prawdziwych talentów, które rozwijają się pod troskliwą opieką profesorów.

(H.P.)

Konferencja redaktorów gazetek ściennej i kierowników radiowęzłów zakładowych

W ostatnią niedzielę odbyła się staraniem redakcji „Sztandaru Ludu” w Wojewódzkim Komitecie PZPR w Lublinie, konferencja redaktorów gazetek zakładowych (wielonakładowek) i kierowników radiowęzłów zakładowych, której celem było omówienie dotychczasowych wyników pracy i ustalenie

Kielecki zespół pieśni i tańca koncertował w Lublinie

„Artos” zorganizował w ostatnią niedzielę w Lublinie dwa koncerty Kieleckiego Zespołu Pieśni i Tańca. Były to pierwsze w Lublinie w tym roku imprezy o charakterze masowym. Sam zespół liczy 160 osób, a na obu koncertach słuchało jego występów ponad 4 tysiące osób. Na koncercie dla młodzieży szkolnej powitała miłych gości delegacja Ochotniczego Teatru Młodego Widza w Lublinie, która przybyła na salę w lubelskich strojach regionalnych i wręczyła wykonawcom programu kosze kwiatów. Przed wieczornym koncertem artystów serdecznie powitał nacelnik wydziału kultury i sztuki Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — tow. St. Brodziak.

Kielecki Zespół Pieśni i Tańca jest jednym z pierwszych zespołów w kraju, w którym muzycy zawodowi współpracują z amatorami: chórem ludowym i robotniczym baletem. Program koncertów i poziom wykonania świadczyły najlepiej o tym, jak piękne wyniki daje taka współpraca. Wykonawcy w pełni zasłużyli na gorące oklaski, jakimi darzyła ich publiczność.

Podczas koncertów usłyszeliśmy w pierwszej części wyjątki z oper Moniuszki „Flis”, „Hrabina” i „Halka” w wykonaniu orkiestry symfonicznej z Kielc pod dyrekcją Mariana Strońskiego, założyciela tego zespołu. Następnie stanął na estradzie 80-osobowy chór ludowy z Masłowa w strojach regionalnych. Wykonał on szereg pieśni ludowych i regionalnych — świętokrzyskich pod kierunkiem znanego zbieracza pieśni ludowych Ziemi Kieleckiej

Jana Pieniązka. Pieśni śpiewano w układzie na chór mieszany, chór żeński z towarzyszeniem orkiestry, symfonicznej i „a capella”. Żywiołowymi oklaskami nagrodzili zebrani także piosenki świętokrzyskie jak „Da moja Łysico”, „Oberek kielecki”, „Niedaleko od Kielc” i „Ociełanki”.

Trzydziestoosobowy balet klubu robotniczego w Starachowicach wystąpił z oberkiem, inscenizacją pieśni „Umarł Maciek”, krakowiakiem i mazurem. Kierownikiem tego zespołu jest Franciszek Suchodolski, a w składzie baletu znajdują się przodownicy pracy z odlewni i warsztatów Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych.

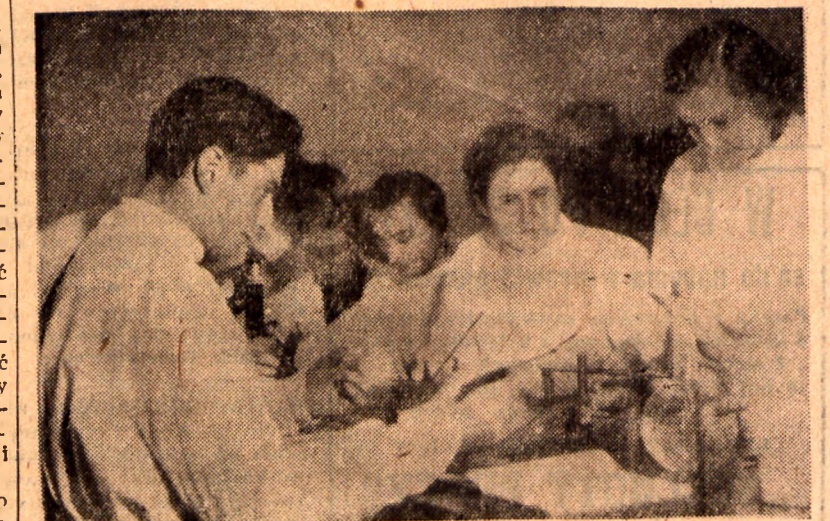
Jak widzimy w skład Kieleckiego Zespołu Pieśni i Tańca weszła zawodowa orkiestra symfoniczna, chór ludowy i balet robotniczy. Najstarszy jest chór ludowy z Masłowa, istnieje on bowiem już 32 lata, a prowadzi go do dnia dzisiejszego założyciel Jan Pieniążek. Orkiestra symfoniczna istnieje od 1946 roku i korzysta z subwencji państwowych. Od stycznia br. występuje w nowo wybudowanej kosztem Ministerstwa Kultury i Sztuki sali koncertowej w Kielcach. Repertuar orkiestry jest bardzo bogaty, obejmuje muzykę ludową, utwory polskich kompozytorów oraz klasyków. Marian Stroński jest założycielem zespołu i kompozytorem, który ma w swoim dorobku opracowanie na orkiestrę regionalnych melodii ludowych z Kieleckiego. Zespół baletowy, istniejący od trzech lat, jest w tym składzie najmłodszy.

Współpraca chóru i baletu z zawodową orkiestrą symfoniczną daje tuje się od roku, a dała już bardzo poważne rezultaty. Kielecki Zespół Pieśni i Tańca występował na koncertach w różnych miejscowościach swego województwa, w Krakowie i Warszawie.

Za sprawne zorganizowanie tej imprezy artystycznej należy się uznać nie tylko „Artosowi” jak i Wydziałowi Kultury i Sztuki przy prezydium WRN w Lublinie i Kielcach. Dzięki takiej wymianie dorobku kulturalnego - oświatowego mieliśmy możliwość poznać nie tylko doskonały zespół, ale przekonać się jak dodatnio wpływa na wyniki osiągane przez amatorów współpraca z zespołem zawodowym. (rz).

Cenne zobowiązania

Dla uczczenia pamięci Towarzysza J. Stalina pracownicy LPZB Zarządu Budów Nr 1 podjęli szereg cennych zobowiązań. M. in. 7-osobowa brygada murarska Jana Grudzińskiego zobowiązała się wykonać w przeciągu trzech dni 130 m kw. ściany działowej, brygada murarska Chodkiewicza zobowiązała się wykonać 60 m sześć. murów komiunowych w ciągu 400 rob/godz. za miast planowanych 448. Brygada ciesielska Władysława Bieli zobowiązała się obić 500 m kw. ścian płytami pilśniowymi oraz pokryć papą 300 m dachu w ciągu 150 godz.



Przygotowanie do zawodu lekarza wymaga gruntownych studiów i częstych ćwiczeń praktycznych. Na zdjęciu: studenci Akademii Medycznej w Lublinie w czasie ćwiczeń z zakresu mikrobiologii.

WIOSNA NA SKWERACH LUBLINA



Na zdjęciu mały Staś rozkoszuje się przyjemną zabawą w piasku na skwerze przy ul. Stalingradzkiej.

Jeszcze o lubelskim MPK

Od pasażerów zależy również stan samochodów i praca komunikacji miejskiej

Nie po raz pierwszy piszemy o błądzących Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Zagadnienie to jest jednak ciągle aktualne ze względu na skargi, jakie wpływają do naszej redakcji na niewłaściwy stosunek obsługi wozów do pasażerów. Często szoferzy nie zatrzymują się na przystankach. Po zabraniu kilku osób samochód odjeżdża, „bo mu się śpieszy” pozostawiając na jezdni tłum ludzi spieszących do pracy. Wiele się słyszy o złym zachowaniu się konduktorów a zwłaszcza konduktorek. Jak nas poinformowano, Dyrekcja MPK walczy z tymi przejawami

przez szkolenie przyzakładowe, zawodowe i ideologiczne personelu. Udziela się również nagan a opornych i recydywistów zwalnia się z pracy.

Ostatnio za niewłaściwy stosunek do pracy Dyrekcja MPK zwolniła kilka osób. Są to: Władysława Leszczyńska, Zofia Adamczyk, Danuta Pogoda, Jadwiga Pawlikowska, Kazimiera Niedzwiałek, Stanisław Skoczylas, Leon Lipiec i Stefan Paszkowski. Oprócz niedociągnięć w pracy obsługi MPK nie można pominąć milczeniem zachowania się niektórych pasażerów korzystających z usług Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Zakłady pracy wykupują bilety ulgowe dla pracowników dojeżdżających do miejsca pracy powyżej 1,5 km o ile są oni członkami związków zawodowych. Żeby otrzymać bilet ulgowy pracownik musi otrzymać w MPK wkładkę do legitymacji uprawniającą do korzystania ze zniżki autobusowej. Na podstawie tego otrzymuje bilet na 70 przejazdów miesięcznych w cenie 10,50 zł. Zdarza się bardzo często, że pracownicy korzystając ze zniżki nie mają wkładki, bo jej sobie nie wyrobili, albo nie są członkami związków zawodowych i korzystają z biletów uzyskanych nielegalnie lub wypóżyczonych.

Niedawno byliśmy świadkami zatrzymania przez kontrolerów MPK kilkudziesięciu legitymacji bez wkładek i biletów ulgowych pasażerów, nie mogących się wylegitymować. Nieuczciwością jest również jazda na „gapę”. Jak wykazuje kontrola, o-

koło 400 osób miesięcznie wykorzystując tloek lub nieuwagę konduktora, nie wykupuje biletów. Jest to nieuczciwość ludzi działających na szkodę państwa. Jak nas poinformowano wkrótce rozpoczyna się „rajd autobusowy” w których będą brać udział pracownicy MPK i przedstawiciele organizacji społecznych. Celem rajdów będzie walka z chuligaństwem i ujawnienie pasażerów jeżdżących „na gapę”, lub korzystających kilka razy z jednego biletu, (bo i takie wypadki mają miejsce).

Trzecią sprawą, wymagającą interwencji jest niszczenie wozów. W warsztatach autobusowych MPK przy ul. Łipowej 4 pokazywano nam wozy z poodrywaniem poręczami, wskutek „wieszania się” na nich pasażerów, a szczególnie młodzieży szkolnej. — Nie ma dnia — skarży się kierownik warsztatu ob. Dawidowicz — żeby nie trzeba było montować oberwanych poręcz. — Pokazywał nam również powyłamywane drzwi i zbitę szyby przez pasażerów, starających się „na siłę” dostać do wozu. Wskutek przeciążenia samochodów opony niszczą się i pękają. Samochody typu „Mavag” używane przez MPK nie mogą zabrać więcej jak 60 do 70 pasażerów, gdy tymczasem wsłada 100 lub 120 ludzi. Efekt jest taki że nadmiernie obciążone samochody niszczą się i muszą być wycofywane z obiegu.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze pomoże MPK w usunięciu tych błędów, i przyczyni się do walki z chuliganami i niszczytelami mienia społecznego.

(e. t.)

Dokąd IDZIEMY

TEATR:
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: — „Poemat Pedagogiczny” — godz. 19.
Program kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Piłsudskiego 6, tel. 14-00.

KINA:
APOLLO: — PKF 11-12/53 „Po zgonie Wielkiego Stalina” — „Mitria Kokor” — prod. rumuńskiej — godz. 15.30 18.00 i 20.15.
ROBOTNIK: — PKF 11-12/53 „Po zgonie Wielkiego Stalina” — „Noc niespodzianek” — prod. rumuńskiej — godz. 15.30, 18, 20.15.
RIALTO: — PKF 11-12/53 „Po zgonie Wielkiego Stalina” — prod. radzieckiej „Cyrek” — godz. 15.30, 18.00 i 20.15.
POKOJ: — „Dokumenty zdrady” i „Wielki koncert” — prod. radzieckiej — godz. 18.00.

DZURY APTEK:
Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25, Krak. Przedm. 3.